Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dziesiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 80 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 34 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** poniedziałek dnia 19 marca 1934 r. | Rok XIII.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Genjusz narodu — to Człowiek.

Genjusz Polski — to Józef Piłsudski

Polska jest w Nim...

A kto prawd tych nie zrozumiał — ten *polskość* swoją przespał, przepróżniaczył, przepienięży, przepił lub przegrał w karty...

Piłsudski — to umiłowanie żołnierzy i ich *legenda,* wijąca się wśród gwiezdnych nocy, lub tęcz, na krwawych polach, unosząca się w tej zadumie zziębniętej placówki. Wódz, którego wysnuła żołnierska tęsknota, a może nawet i ta piosnka swawolna, bijąca rozgłośnie przez bory i drogi, przez ścieżyny i puste pola...

Piłsudski — to podpora ducha żołnierzy i radość ich jedyna.

— Tam, gdzie był z Wami nasz Dziadek, byliśmy pewni swego, wiedzieliśmy, że bitwa musi być wygraną, że nam nie grozi żadna małoduszność, ani lęk — żołnierz stawał się skałą, murem nie do pokonania. Za nic były mu trudy wojenne i znoje, za nic mu ta jego męka serdeczna, za nic mu ryk armat i złowieszczy klekot karabinów maszynowych, czemże mu była śmierć choćby, gdy czuwał nad wszystkiem Dziadek... Czuwał On nad walką i nad tą naszą *wielką sprawą,* miał ją w rękach, w przebogatej naturze swej, w duszy...

I legjonista o tem wiedział, odgadywał, imię Dziadka było i jest mu coraz droższe, świętsze — i niechaj nie waży się nikt imienia tego naruszyć!

Żołnierz Piłsudskiego kocha.

A gdyby go kto zapytał znienacka — za co?

Nie odpowiedziałby zaraz, bo on Go kocha najserdeczniejszą tęsknotą i tym trudem nad siły i tę męką swoją w całym swym procesie serca, nieraz Ojczyzny szczęściem, o jakiem śnią mu się najrzewniejsze i najdroższe sny. Z politowaniem sporzałby on na pytającego, bo legjonista wie, że Piłsudski — to nic innego, jak znowuż *krzewiciel* tego, co Mu przekazała stara Rzeczpospolita Polska w swych niedawnych godłach państwowych ,które tak wyraźnie nam mówią, że pracą, że zadaniem naszem jest :

Jak orzeł ku słońcu wzlatać,
Jak rycerz — wolności bronić,
Jak anioł — narody bratać,
Skrzydłami szczęścia osłonić!...

Bliskim mu jest Piłsudski — ta dusza przedziwnie piękna, zrywająca pęta niewoli i rzucająca nowe podwaliny pod Ojczyzny przyszłość.

Żołnierz legjonowy, gdy rozmyśla o swym Wodzu, to pamięta wszystkie chwile przeżyć wojennych z Nim; idą mu one kolejno po sobie, jasne, proste, jak: *słowo i czyn.* On bowiem wie, że kryjący się ongiś, pod skromnem mianem Komendanta I. Brygady Legjonów Polskich, jego ukochany Wódz, był właściwym twórcą Legjonów, że On pierwszy pobudził najwięcej społeczeństwo polskie do nowej pracy nad odrodzeniem Polski i wskrzeszeniem państwa. On był tym, który rzucił zarzewie najlepsze i hasło patrjotyczne — *czyn... czyn zbrojny,* który wydał rzeczy wielkie, pierwszorzędnej wagi dla Rzeczypospolitej i musiał zainteresować sprawą Polski, wydźwignąć ją na pierwszy plan przed światem — a potem... szedł — On Budziciel — choćby życie oddać za tę genjalną pobudkę. Z Nim szła szara gromada strzelców, nieraz głodna, obdarta, prawie bosa — ogarniał ją ziąb do szpiku kości, dolegało jej znużenie i bezsenne, twarde, ciężkie noce,



Marszałek Polski Józef Piłsudski.

z nóg płynęła krew często, ale szara brać strzelecka szła wytrwale, szła na wielkie święto, na które wiódł ją On, Piłsudski, Wyobraziciel sprawy, najlepszy syn Ojczyzny, którym Ojczyzna szczyci się dziś i pyszni, szedł z gromadą tą Ten, który jeszcze do niedawna krył się z słońcem idei, jak lew po obcej gdzieś jaskini — wychodził teraz na pustynię łez i mogił...

Wszystko to legjonista pamięta — oj, jak pamięta!

A kto by zapytał z Was, gdzie tkwi urok Piłsudskiego, czy w Jego genjalnym talencie strategicznym, czy w dążeniu do rozrostu i wielkości Polski, czy w licznych zwycięstwach? Odpowiedziałbym mu, że tak, ale tylko w części — urok ten bowiem tkwi w Jego wielkiem sercu, w poczuciu narodowości.

A może kto z was nie czuje zmartwychwstania, może nie poznał jeszcze Wodza, może wciąż śni mu się nowy, inny ktoś w narodzie?

O, wy wszyscy wierzcie... myśmy to już przebyli. Przeżywaliśmy Cecorę, przeszliśmy piekło drugiej Samosierry, pieściła nas zawierucha styczniowa i kołysała do snu noc listopadowa — aż jak wyśniona zjawa stanął przed nami Józef Piłsudski, a wraz z Nim złączyły się nowe i dawne drogie Polsce imiona. Zalśnił blaskiem chwały i potęgi Wódz istotny, człowiek patrznościowy, za którym w szarej żołnierskiej gromadzie — leciała piosnka, jak zrodził wiatr, czy ten ból polski — fantazja, czy głód dotkliwy, ale z piosnką na ustach jaśniał Korczyn, Laski, Krzywopłoty, Łowczówek i inne. Coraz większe i trwalsze siły, rzucane pod dzisiejszy fundament Rzeczypospolitej — i tam nad Nidą, i w Konarach, i pod Ożarowem, a później... Tarłów, przyczółek mostowy Józefowa, Dzierzkowice, Urzędów, aż po Lublin, o każdą piędź ziemi — i dalej, do twierdz, przez Bug, Styr i Stochód, bez tam, bez folgi... Aż na Ruś, na poleskie bagna...

Tak było za dni, poprzedzających nową dobę i nowych ludzi, u przełomu dwóch niejako epok.

Kazimierz Kosiński w swej książce o Marszałku Piłsudskim pisze, że: żyjemy w dobie zmagania się nowych wartości ze staremi, co niektórzy utożsamiają z chaosem.

Żyjemy na przełomie dwóch epok, przyczem epoka nadchodząca jawi się w pomroku burzy, jakiej świat nie widział. Stąd skłonność wielu do pesymistycznego spoglądania w przyszłość i do strachu o dorobek kulturalny ludzki.

Dlatego troska o wychowanie obywatelskie dziś staje się nakazem chwili w poszukiwaniu idei własnej.

Coraz wyraźniej staje nam przed oczyma duszy prawda, że Polska niema przed sobą innych dróg, jak drogę do wielkości.

Dysproporcje życia polskiego muszą się scalić w jedną potężną harmonję czynu.

W ten sposób dochodzimy do ideologji wychowawczej Piłsudskiego, którego imię, jako sztandar przyświeca naszym odrodzonym dziejom politycznym. Ale tu spotykamy się z wielkiem niebezpieczeństwem, kiedy na drodze ścisłych wymagań państwowych domagamy się dlań kultu, zapominając o tem, że nie mieści się On w żadnej doktrynie, ani też w chwili bieżącej... W tem miejscu zacząć się musi rzetelny wysiłek państwa, aby ta ideologja zadecydowała o istotnem życiu polskiem, które dziś stoi na rozdrożu, pomiędzy Wschodem i Zachodem, pomiędzy faszyzmem, a bolszewizmem.

Dziś nadszedł najwyższy czas realizacji wskazań Norwida, że Naród musi posiadać własną swoją treść duchową, którą wnosi do ogólnego dobra ludzkości. Do tych wartości w życiu i czynach Piłsudskiego, który tę nową treść nowemu pokoleniu pozwoliłby budować, do głębszych źródeł, z których one wypłynęły, winniśmy dotrzeć i je wskazać.

Ideologja Piłsudskiego ma w sobie najśmielsze możliwości i nie trzyma się form utartych życia.

Dlatego też Piłsudczykiem jest tylko ten, kto nie boi się konsekwencji w dążeniu do rozkwitu i wielkości Polski. Tu nie wystarczy głosić Jego imienia chwalbą, bo imię każde może być pustym dźwiękiem.

Najbliższym Piłsudskiego zostanie ten, kto w uczciwości duchowej spali się cały w pracy żywota z wiarą w ideę, którą jest Polska.

Piłsudczykiem może być każdy na maleńkim skrawku życia, przy najskromniejszym warsztacie pracy, jeżeli jest uczciwy w umiłowaniu prawdy i konsekwentny w działaniu, którego treścią jest Polska.

Piłsudski stworzył typ człowieka mocnego, atoli Jego wola wychowawcza jest nieskończona.

Dziś uwielbiają Go jedni, nienawidzą inni, podczas gdy jeszcze inni kupczą Jego imieniem.

Ale Piłsudski odegra jeszcze rolę Pojednawcy narodu.

Wielkie imiona, wielkie postacie dziejowe, wielcy wodzowie, wielcy ludzie narazie kłócą masy, atoli później stają się samą ideą, która jednoczy szeregi pokoleń.

Wspomniałem, że urok Piłsudskiego tkwi przedewszystkiem w Jego *poczuciu narodowości.*

Poczucie narodowości, to poczucie siły bezwzględnej w narodzie.

Poczucie to głosiło:

„Zrzucę ciało — woła Mickiewicz — tylko jak
duch wezmę pióra...
Potrzeba mi lotu!
Wylecę z planet i gwiazd kołowrotu,
Tam dojdę, gdzie graniczy Stwórca i natura.
I mam je, mam tych skrzydeł dwoje,
Wystarczą: od zachodu na wschód je rozszerzę,
Lewem o przeszłość, prawem o przyszłość
uderzę,
I dojdę po promieniach uczucia — do Ciebie!
I zajrzę w uczucia Twoje.

O Ty, o którym mówią, że czujesz na niebie!
Jam tu, jam przybył, widzisz, jaka ma potęga:
Aż tu moje skrzydło sięga!
Lecz jestem człowiek, i tam, na ziemi me ciało;
Kochałem tam, w Ojczyźnie serce me zostało...
Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nia na jednym spoczęła człowieku
Jak owad na róży kwiecie,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku.

Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec!
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić...!

A więc wszystko powinno być obrócone, przekształcone, przemienione na chwałę i potęgę Narodu.

Otóż chcąc być w zgodzie z tym realnem poczuciem narodowości, Marszałek Piłsudski obrał jedno, jedyne wyjście, rozświetlone przez słońca swej przenajświętszej Polski — Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego, utożsamił naród z pięknem najżywszem. Bo piękno mimo zachwytów nad epoką romantyczną nie było zrozumiane w tem znaczeniu duchowem.

Albowiem nie w „Dziadach", nie w „Panu Tadeuszu", nie w „Kordjanie", nie w „Przedświcie" promieniało piękno naszego romantyzmu, ale w tem haśle prawdziwie wieczystej idei w narodzie, w tem haśle prawdziwie klasycznem: wszystko dla Ojczyzny, każda myśl, każde uczucie, każdy ruch serca, każde serca drgnienie...

Piłsudski widzi Polskę, stanowi prawa, buduje arkę świętości polskiej, wykonywa władze osądu i we wszystkiem słucha natchnienia. Stanął na przełęczy czasu i oczy ręką ocieniając, widzi daleki horyzont losu, po którym kroczy do swej wielkości Rzeczypospolita Polska.

Dlatego Piłsudski wie, że jakkolwiek można być bardzo niepopularnym, gdy o prawdę zaczyna się walczyć z własnym narodem, to jednak walkę tę należy podjąć — i niewaha się przed nią, idzie do niej z rycerskim proporcem w ręku, z oryflamą natchnienia, z piorunami w czynie.

Bo On jest jednym z rodu wychowawców, jak po inne czasy byli niemi i Dante i Mickiewicz. Przez takich ludzi naród staje się rodziną, wychowaną w równości uczuć i w wielkich ideach.

Wszędzie, gdzie się rodzi duch wolny, tam ludzie nasyłają mu niewolę, gdzie się zjawia natchnienie, tam oni nasyłają powszedniość, a gdzie się podnosi wielkość tam przeciwstawiają przeciętność. Zmaganie się tych dwóch sił, dwóch porządków, jest jakąś zmorą w twórczej pracy Piłsudskiego, w którego ręce Opatrzność złożyła rzeczy fundamentalne, oddane pod straż Jego wielkiego ducha i Jego świętą ideę, jaśniejącą blaskiem gwiazd nad Polską.

Takim jawi się swemu narodowi Piłsudski na przełomie czasów dawnych i nowych, takim powstał nam z „ciemnego sosen uroczyska".

Takim niechaj nam Bóg Go zachowa w najdłuższe lata!...

W Kołacie, dn. 19. III. 1934 r.

Stanisław Jasiński.

Na dzień 19 marca

Uczmy się — jak kochać, walczyć i żyć,
Jak służyć Ojczyźnie z całych swych sił,
Jak dla Niej tarczą i ostoją być,
Od tego — kto jej wskrzesicielem był.

Uczmy się od Niego kucia na stal
Ducha... Swą wiarą za młodu jak kuć,
Jak wzrok kierować w piękną, jasną dal,
Jak tętno Polski w swoich żyłach uczuć.

Ucząc się — społem czcijmy taki dzień —
Dzień, który imię Mocarzowi dał,
W dniu takim — swego ducha na spiż zmień,
Jeśliś go słabym jeszcze wczoraj miał.

Pamiętać trzeba, że tak wielki czyn
Winien trwać wiecznie, jak trwać będzie świat,
Jak odkupieniem ojców naszych win,
Kiedy sprzedawał swego brata brat.

Dzień Twórcy czynu, niech służy za znicz
Rozpalający w sercach naszych moc,
Albo... niech służy jako karny bicz
Dla tych — sumienie których jest — jak noc.

W dniu tym — od Karpat do Bałtyku wód —
Okrzyk potężny wznieśmy z całych płuc...
Że taką chwałą okrywa swój lud,
Niech żyje Polska! Niech żyje jej wódz!

ANDRZEJ RODZIEWICZ

Nasza idea

Miernikiem kultury każdego narodu jest ilość i jakość wydawnictw prasowych, informujących społeczeństwo o przejawach życia zbiorowego, kulturalnego i gospodarczego bieżącej chwili oraz ilość czytelników prasy. Im większa jest ilość prasy, prasy dobrej, pojmującej swe szczytne posłannictwo, — tem większem jest uświadomienie społeczeństwa. Prasa bowiem nie tylko może, ale powinna oświetlać wszelkie zagadnienia zgodne z interesami Państwa i społeczeństwa. Prasa w czasach obecnych ma możność zdobywania wszelkich potrzebnych informacyj, a mając równocześnie zapewnioną współpracę wybitnych jednostek ze wszystkich dziedzin życia zbiorowego może też należycie omawiać zagadnienia dotyczące wszystkich przejawów myśli i czynów ludzkości.

Jak różnolitem jest zainteresowanie społeczeństwa, tak różnolitą jest treść, kierunek i forma poszczególn. organów prasy. Najbardziej poczytną i rozpowszechnioną jest dziś prasa codzienna, rozchodząca się w tysiącach egzamplarzy, dochodząca do pałaców i do chat ludu wiejskiego.

Prasa ta daje czytelnikowi pogląd na to co się w danej chwili dzieje w świecie i co czytelnika interesuje. Cała prasa codzienna ponadto reprezentuje jakiś kierunek ideowy, polityczny czy społeczny, a omawia wszystkie te zagadnienia.

Wielkim walorem dla pisma jest jego finansowa niezależność, a równocześnie zajęcie objektywnego stanowiska w sprawach na jego łamach poruszonych. Prasa, to poważna broń w dzisiejszych czasach.

Z tych też względów niema na świecie stronnictwa politycznego, — zrzeszenia gospodarczego czy t. p., któreby nie miało bodaj jednego własnego i często kilku organów prasowych, zapomocą których swój program, swoje poczynania wysyła w świat między czytelników, by ich dla swego programu pozyskać.

PRASA BOWIEM JEST ŁĄCZNIKIEM MIĘDZY LUDŹMI KIERUJĄCYMI PARTJAMI POLITYCZNEMI — CZY TEŻ ZRZESZENIAMI GOSPODARCZEMI A SPOŁECZEŃSTWEM.

I KTO POTRAFIŁ PRZEKONAĆ SŁUSZNOŚCIĄ SWOICH ARGUMENTÓW TĄ WIELKĄ MASĘ CZYTELNIKÓW, TEN MA W RĘKU OGROMNE ATUTY ZWYCIĘSTWA.

A również z tych samych założeń wychodząc rządy w całym świecie starają się mieć prasę dla swoich programów przychylnie usposobioną, — gdyż w tym wypodku mając za sobą prasę, mają i zaufanie społeczeństwa.

Na Pomorzu ilość prasy codziennej jest duża. Niema miasta powiatowego w któremby nie było bodaj jednej gazety.

Nie wszystkie te pisma jednak spełniają swój obowiązek tak, jak go spełniać powinny.

Obowiązkiem bowiem pracy polskiej na Pomorzu jest bez względu na jej kierunek polityczny objektywne stanowisko wobec Państwa Polskiego i jego przedstawicieli, a wyzbycie się szowinizmu partyjnego. Dla Polaka każdego, są pewne świętości, których bezkarnie znieważać nie pozwoli. A o tem prasa opozycyjna zapomina. Lecz działalność prasy opozycyjnej, zatrutej jadem partyjnej nienawiści, skutecznie paraliżuje prasa prorządowa. Na terenie powiatu wąbrzeskiego tę walkę podjęliśmy my, zgrupowani w wydawnictwie naszem „Głosie Wąbrzeskim. NASZE OBJEKTYWNE STANOWISKO W SPRAWACH OGÓLNO-PAŃSTWOWYCH ZYSKUJE CORAZ WIĘCEJ ZWOLENNIKÓW. Stoimy bowiem na stanowisku, że idea Marszałka Józefa Piłsudskiego zwyciężyć musi na całej linji

On bowiem potrafił wstrząsnąć duszą Narodu znajdującą się w letargu po upadku powstania styczniowego, On potrafił młode umysły zapalić do czynu, do walki zbrojnej, On tą walkę o Niepodległość Ojczyzny zaczął, mimo niechęci starszego społeczeństwa i On tą walkę zakończył zwycięstwem, odbudowaniem Wolnej i Niepodległej Ojczyzny. Ludzie przy Nim zgrupowani, to Ci szaleńcy, którzy na stos rzucili swój życia los. I kiedy umilkły surmy wojenne, zabrali się do budowy potężnej i mocarstwowej Polski w myśl wskazań Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego. I pracę tą mimo wielkich trudności dalej prowadzą.

NASZE WYDAWNICTWO STANĘŁO RÓWNIEŻ W SZEREGU TYCH PRACOWNIKÓW. W MIARĘ NASZYCH MOŻLIWOŚCI STARAMY SIĘ WPOIĆ W SPOŁECZEŃSTWIE SZACUNEK I CZEŚĆ DLA WIELKIEGO SYNA NASZEJ OJCZYZNY MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO. STARAMY SIĘ O POWIĘKSZENIE SZEREGÓW JEGO ARMJI, CICHYCH A OFIARNYCH PRACOWNIKÓW, POPIERAMY WSZELKIE DĄŻENIA RZĄDU POLSKIEGO, ZMIERZAJĄCE DO ZGOTOWANIA LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI NASZEJ OJCZYŹNIE.

SPRAWY TE MAJĄ W NASZYM ORGANIE GORĄCYCH RZECZNIKÓW. UWAŻAMY TO ZA NASZ ŚWIĘTY OBOWIĄZEK WOBEC PAŃSTWA I SPOŁECZEŃSTWA. TE NASZE USIŁOWANIA ZNALAZŁY WYRAZ NA JEDNEM Z OSTATNICH POSIEDZEŃ PREZYDJUM RADY POWIATOWEJ BBWR, NA KTÓREM UCHWALONO UZNAĆ NASZ ORGAN JAKO ORGAN OFICJALNY BBWR. NA TERENIE POWIATU WĄBRZESKIEGO, ORAZ ZAAPELOWAĆ DO CZŁONKÓW O POPARCIE NASZEGO PISMA. MY ZE SWEJ STRONY OŚWIADCZAMY, ŻE NADAL STAĆ BĘDZIEMY NA POSTERUNKU I NADAL PRACOWAĆ BĘDZIEMY W MYŚL WSKAZAŃ WODZA NARODU MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO DLA DOBRA NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I SPOŁECZEŃSTWA.

Wydawnictwo
„Głosu Wąbrzeskiego“

Układ włosko-austrjacko węgierski

Wiedeń. W dniu 17 bm. został podpisany układ. Korespondent „Neues Wiener Abendblatt donosi z Rzymu: Pakt podpisany przez Włochy, Austrję i Węgry zawiera m. in. ustęp o niepodległości Austrji. Linja polityki zagranicznej wszystkich trzech państw będzie jednolita. Premjerzy układających się państw będą w przyszłości częściej niż dotychczas odbywali wspólne narady. Umowy gospodarcze oznaczają zerwanie z systemem samowystarczalności. Włochy i Austrja zaprzestają sztucznego powiększania swoich powierzchni zasiewów, natomiast Węgry przestaną sztucznego popierania rozwoju swego przemysłu. Rzeczoznawcy gospodarczy trzech państw zbiorą się 15 kwietnia w Rzymie celem omówienia poszczególnych spraw. Największe trudności, według korespondenta, wywołała kwestja zbytu węgierskich produktów agrarnych.

W toku dyskusji nad tą kwestją, premjer Goembes uderzyć miał nawet uderzyć pięścią w stół.

WYSTAWA POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ W MARSYLJI.

Marsylja. Otwarto tu w obecności konsula polskiego Obrębskiego wystawę polskiej sztuki ludowej. Wystawa cieszy się dużem powodzeniem. Prasa poświęciła jej szereg przychylnych wzmianek.

Marszałek wśród ludzi historji

Wielkości! Komu nazwę tę przydano,
Ten tęgich sił ożywia w sobie moce
I duszą trwa, wielekroć powołaną,
Świecącą w długie narodowe noce...
Przemoże śmierci i trumien głaz zdruzgoce
Powstanie zmartwych, na narodu czele
W nieśmiertelności królować kościele.

(Wyspiański: Kazimierz Wielki)

Każdy czyn wielki, skrojony na miarę historji, nie tylko wywołuje bezpośrednie skutki. Niejednokrotnie znaczenie jego urasta w miarę postępu czasu. Zaklęta w wielkim czynie sugestywna moc hartu i poświęcenia uskrzydla całe pokolenia, rozpłomienia je ogniem entuzjazmu i każe podjąć przerwany trud, niedokończone dzieło.

Częstokroć rycerz przegranej sprawy, któremu nie było danem realnie oddziałać na bieg historji, przekształca dusze nadchodzących po nim pokoleń i staje się wielkim wychowawcą narodu, rodzicem potężnych ruchów społecznych. Legenda Kościuszkowska, opromienione aureolą legjony Dąbrowskiego, rycerska śmierć ks. Józefa, męczeństwo Łukasińskiego, hart Traugutta — stały się motoryczną siłą w dziejach Polski ujarzmionej i kształtowały realnie dziejów tych rytm i dramatyczny przebieg.

Szczęśliwsi od tych rycerzy sprawy doraźnie przegranej i większi od nich w perspektywie wieków są ci nieliczni ludzie historji, którym danem było kształtować realnie na całe lat dziesiątki bieg wydarzeń, kłaść zręby państwowego i narodowego odrodzenia i rozwoju, na szlaki mocarstwowego pochodu wzwyż wyprowadzić nawę ojczystą.

Chrobry, Kazimierz Wielki, Batory, Piłsudski... Nazwiska te to lapidarny skrót tysiąclecia naszych dziejów, bo każda z tych postaci oznacza zwrotny punkt w historji polskiej państwowości. Każda z nich to wielki organizator i rzeźbiarz polskiej rzeczywistości, to wódz zwycięski, rozszerzający granice państwa i umacniający mocarstwowe stanowisko Polski w Europie. Życie i czyn każdej z tych postaci jest — by powtórzyć piękne określenie Słowackiego — pchnięciem potężnego wiosła, które skołatany okręt Rzeczypospolitej wprowadza zwycięsko w nurt odrodzonej mocy i potęgi.

Życie i czyn Józefa Piłsudskiego to dzieje Polski na przestrzeni ostatnich lat kilkudziesięciu, to ten olbrzymi dystans, jaki leży między Polską niewolną i bezsilną, wydaną na łup carskiej przemocy i pruskich praw wyjątkowych a dzisiejszą Rzeczypospolitą, idącą zwycięsko ku swym dziejowym przeznaczeniom i wysuwającą się na czoło państw Europy środkowej i wschodniej... Czyn Piłsudskiego to odrodzenie w Narodzie polskim tych wszystkich nieśmiertelnych walorów moralnych, które są nieodzownym warunkiem dalszego rozwoju, odrodzenie rycerskości ducha, poczucia solidarności z całem społeczeństwem i poczucia odpowiedzialności za losy państwa.

Piłsudski, mówiąc o dniach sierpniowych 1914 r., kiedy to wstający huragan wojny światowej w bezsilne odrętwienie wprawi społeczeństwo polskie, nie wyłączają i ludzi, usiłujących iść śladami Marszałka, powiada: „Od tego też czasu datuje się moja długoletnia samotność, która mi się dała we znaki w mojem życiu..." Tak było, gdy w okresie walki rewolucyjnej z caratem zmagać się musiał z doktrynerstwem najbliższych często towarzyszy pracy i naprożno wkrzykiwał hasło niepodległości Narów polski. Tak było, gdy począł tworzyć pierwsze polskie szkoły wojskowe, nieodzowny instrument walki o wolność. Samotnym był, gdy narzucał polską szablę na szalę wypadków, mających z pożogi wojny wydźwignąć nową mapę Europy.

W niepodległej już Polsce samotnym wysiłkiem dźwigał od przycięsi gmach Ojczyzny, często sam jeden przeciwstawiając się zwycięsko panoszącemu się w Rzeczypospolitej złu, On, wielki prawodawca Narodu.

Dziś prężą się przed Komendantem w postawie pełnej posłuchu i nieograniczonego oddania nie tylko szeregi jego żołnierzy, wypróbowane w ofiarnej służbie dla Państwa. Dziś już niezależnie od przeciwieństw politycznych — cały Naród widzi w Marszałku człowieka historji, na miarę największych i cały Naród skupia się dokoła Niego.

Orli lot Marszałka dźwiga wzwyż dolę ojczyzny i niesie ją na swych skrzydłach.

O twórczy wysiłek na rzecz dobra zbiorowego

Prezes W. Sławek o nowej Konstytucji

Świat powojenny zagubił busolę, któraby mu wskazywała drogę postępu i rozwoju bez wstrząsów i zawichrzeń zbiorowego życia. Częstokroć po omacku szuka tej drogi, bo zawiodły i zbankrutowały teorje i prawdy z epoki przedwojennej.

Nie wytrzymały próby czasu, stanęły bezradnie wobec nowych, bardziej skomplikowanych warunków życia. Dość wskazać na zagadnienia gospodarcze, na zwichniętą w sposób tragiczny równowagę między produkcją a spożyciem, na rozwarcie nożyc między cenami za produkty rolne a wyroby przemysłu, na niesprawiedliwy wciąż podział dochodu społecznego, na klęskę bezrobocia, na katastrofalny spadek obrotów międzynarodowych. Bankrutują ogłoszone zrazu jako zbawcze różne eksperymenty.

Świat stał się istną wieżą Babel, zapomniał wspólnego ekonomicznego języka, przemienia się w szereg oszańcowanych fortec, jawiemi się stająwszystkie po kolei organizmy państwowe, dążące do autarkji i gospodarczej izolacji, jęczące równocześnie pod ciężarem wszystkich ujemnych gospodarcze skutków odstępstwa od zasady międzynarodowej współpracy.

Tem większe wargi nabierają dziś zagadnienia ustrojowego. Tylko państwo odpowiednio prawne, wyposażone w atrybucje umożliwiające mu realizację konsekwentnej polityki we wszystkich dziedzinach zbiorowego życia, w dziedzinie ekonomicznej w pierwszym rzędzie, tylko pjaństwo o silnym pionie, o odpowiednio zmontowanej hierarhji organów władzy — sprostać może swemu zawaniu.

Jeżeli problem ustrojowy góruje dziś nad całem życiem powojennym świata, tem większe ma znaczenie dal Polski Odrodzonej.

Nasze eksponowane położenie geologiczne, nasze zacofanie gospodarcze, będące smutnym spadkiem okresu niewoli i lat wojny, nasze, jak powiedziałby Szujski, "młodość cywilizacyjna" w porównaniu z narodami zachodniemi — są to wszystkie momenty, dzięki którym odpowiedni nastrój państwowy staje się prawdziwem „być albo niee być" naszej przyszłości, naszej istotnej niezawisłości.

Nic też dziwnego, że właśnie zagodnieniom ustrojowym poświęcił prezes BBWR., pułk. SŁAWEK i swoje ostatnie przemówienie, wygłoszone w Krakowie na towarzyskiem zebraniu członków obozu zachowawczego. Wykazał na uchwalony już przez Sejm projekt Konstytucji. Zwrócił uwagę, że wobec przekazania Senatowiuchwały sejmowej, poczęły już miny. Senat w przeciągu dni 30 od chwili otrzymania projektu ustawy zapowiedzieć musi, — że zamierza wnieść do inego pewne poprawki, w ciągu dalszych dni 30 musi je poprawki uchwalić, poczem ustawa wraca do Sejmu dla ostatecznej już kodyfikacji.

Rzecz jasna, że terminy biegną tylko w okresach funkcjonowania parlamentu. Bez względu jednak na to, dla sprawy Konstytucji zwołana zostanie sesja nadzwyczajna, czy też dopiero jesienią projekt ustawy stanie się przedmiotem dalszych obrad naszych izb parlamentarnych, wchodzimy w ostatni już etap naprawy naszego ustroju.

W ciągu kilku conajwyżej najbliższych miesięcy kielkie to dzieło zostanie dokonane.

Pułkownik W. Sławek wskazał w pięknych słowach na to, że naczelnem zadaniem naszego pokolenia musi być „nastawienie społeczeństwa na właściwy tor rozwoju".

Tym torem musi być „praca i zaprawianie się w wysiłku na rzecz dobra zbiorowego, jakie jest państwo". Dotychczas to winno w pierwszym rzędzie dolnych warstw Narodu, — gdyż one „stawią siłę, na której państwo będzie się musiało w swoim czasie oprzeć". Musimy wyzwolić prężpewnie twórczym wartościom duszy polskiej odpowiedni rozwój, wyplenić z niej skłonność do liberum veto i urzesadnego indywidualizmu, — a wówczas sharmonizujemy interes państwa z dobrem i ambicją pracy jedonstek, wcieleni w życie nową formułę państwa, w której rząd nie będzie opierał się tylko na przymusie ole i na wysiłku zbiorowym obywateli.

Nowa Konstytucja odzwierciadla te poglądy przywódców obozu pomajowego.

Zwierzchnia rola Prezydenta R. P. stanowi dostateczny hamulec przeciw niebezpieczeństwu wewnętrz. rozprężenia. Równocześnie jednak Sejm, — nieuszczuplony w swych prawach, ma być polityczną reprezentacją społeczeństwa i areną ścierania się rozbieżnych poglądów i interesów. Senat natomiast w nowej swej strukturze ma być reprezentacją państwowej racji stanu.

Oto dorobek, jaki nasze pokolenie, odpowiedzialne za założenie wiecznych podwalin pod państwowy byt Polski, wnieść pragnie do skarbnicy odziedziczonej po Modrzewskim i Skardze, po Kołłątaju, Staszycu, Ign. Potockim i innich wielkich wychowawcach Narodu i twórcach polskiej miśli polityczne.

Dzieci Marszałkowi

O Wodzu nasz ukochany
Dziś Tobie śluby składamy,
Bo dziś dzień Twój najmilszy
O Komendancie nasz najżyczliwszy!

Bo Dziadek i w Palsce dobrze radził
Naszych legjonów na wojnę wyprowadził,
A kiedy wojna krwawo się skończyła
Wracali z okrzykiem Jeszcze Polska nie zginęła!

Dlaczego Imię Twoje tak czcimy?
Dlaczego dziś wszyscy Cię tak lubimy?
Boś doprowadził Polskę do sławy!
O Dziadku, Dziadku nasz łaskawy!

My dzieci Polskie ślubujemy Ci wiernie,
Uczyć się pilnie, wspomagać biednych miłosiernie
Bo oni starzy o Polskę bili się z Tobą,
Byli Ci wierni, bezpieczni pod Twoją Osobą!

Ułożyła Kazimiera Garczyńska
uczenica kl. VII szkoły powsz. w Wąbrzeźnie

Wódz

Z pożogi strasznej, z dymów kurzawy,
Z tęsknoty wielkiej bez dna i miary,
Co spowinęła duszę w strzęp krwawy,
Z godzin rozpaczy i braku wiary,

Powstał Potężny, Niezwyciężony
I u zamkniętych przystanął wrót.

Dojrzawszy nędzy ciemne otchłanie,
Gdzie tylko smutek jęczał bezsilny
Powiódł za Sobą na bój, wzmaganie
Hufiec straceńców w szlak nieomylny,

By dzień radosny wykuć stęskniony,
By wykwitł z cudów najwyższy cud!

Huknęły działa i niebios szlaki
Dymy ofiarne spowiły chmurą.
Śmierci żałobne, nieszczęsne ptaki,
Pieśń zaśpiewały dziką, ponurą.

A On potężny niosąc pioruny,
Gnał nielękły, gdzie wstawał wróg.

Szatanów pierzchła czerń nieprzejrzana,
Gromy zabłysły ognia lawiną,
Zadrżała ziemia jękiem wezbrana,
Bój się ropętał, szalem rozwinął.

Niebo okryły niezgasłe łuny,
On pędził wdal bez lęku, bez trwóg.

Lecz przyszła chwila, gdy zmilkły działa,
I cisza legła na ziemi krańcach,
Spokojem wielkim legła zdrętwiała,
Na krwią zbryzganych, śmiertelnych szańcach.

Wtedy Potężny, Niezwyciężony,
Stanął u złotych, zamkniętych wrót.

Wziąwszy je w dłonie silne miłością
Rozwarł podwoje niewolą poczęte,
I to co było długo nicością,
Stało się żywe, przejasne, święte,
Jak bajki miraż w dzień szczęścia śniony,

Ten jeden z cudów najwyższy cud!

Helena Miśnitakiewiczówna.

LEGJONIŚCI GDAŃSCY U PANA MARSZAŁKA

Gdańsk. Wystartowała stąd do Warszawy sztafeta motocyklistów legjonowych, która złoży Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze meldunek legjonistów polskich w Gdańsku.

ARESZTOWANIE 8 OFICERÓW

Paryż. Z Madrytu donoszą, że aresztowanie tam pod zarzutem organizowania spisku 8-miu oficerów kawalerji. Oficerowie ci mieli zbierać wśród wojskowych podpisy pod deklarację, wyrażającą sympatję dla uwięzionych generałów Jose Sanyuri i Jose Cavalcanti.

Dryjański robi draństwa

W dniu 3 bm. zjawiło się w Zalesiu, pow. Chojnicki 2 osobników na rowerach, którzy puszczali w obieg fałszywe pieniądze. Natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia jednego z nich a mianowicie Dryjańskiego Stanisława z zawodu cukiernika, zam. w Bydgoszczy, drugiego zaś osobnika Buchowskiego Juljana z Bydgoszczy przytrzymał dnia 5 bm. wydział śledczy w Bydgoszczy.

Świadek restaurator z Zalesia biorący udział w pościgu zauważył jak wym. Dryjański podrzucił do przydrożnego stawu dwukrotnie jakieś zawiniątka. Po spuszczeniu wody zauważono chusteczkę w której było 32 monety a 10 zł, 5 monet a 5 zł, 11 monet a 2 zł. na ogólną sumę zł 367. Monety te okazały się fałszywe. Drugiego zawiniątka nie znaleziono. Istnieje podejrzenie, że są to ci sami osobnicy na rowerach, którzy grasowali niedawno na terenie powiatu starogardzkiego w miejscowości Osiek. W międzyczasie ujęto wspólników Dryjańskiego w osobach Wójcika Feliksa z Bydgoszczy i Krautzego Stanisława z Tczewa.

Józef Piłsudski jako Żołnierz i Wódz Narodu.

Rzeczą żołnierza jest dać Ojczyźnie siłę.

Patrząc pod tym kątem widzenia na działalność J. Piłsudskiego, stwierdzimy, iż przez całe swe życie dążył do tego celu by narodowi swemu dać siłę, — przy pomocy której, mógłby się pokusić o lepszą przyszłość.

Czy weźmiemy pod uwagę lata młodzieńcze Piłsudskiego, gdy jako członek tajnej organizacji studenckiej przekonuje kolegów o potrzebie walki o wolność i przygotowywaniu się do niej, czy później, gdy jako dojrzały mężczyzna tworzy organizację bojową, z którą wydaje walkę wrogowi, czy wreszcie, gdy z utworzonej przez siebie organizacji strzeleckiej, prowadzi w bój za Polskę pierwszy oddział kadrowy — a potem Legjony — w każdym czasie stwierdzamy tworzenie siły — robotę żołnierską. —

Piłsudski bowiem urodził się żołnierzem.

Odważny, „wściekły ryzykant", jak siebie sam nazywa, uparty w dążeniu do celu, o żelaznej woli, pracowity, odporny na braki, jak głód, niewyspanie, niewygody, bezinteresowny, pełen szlachetnej ambicji, poczucia honoru i odpowiedzialności za losy Ojczyzny i Narodu — oto zalety i cnoty, które uczyniły go najlepszym z żołnierzy, wzorem niedościgłym, najpiękniejszym ideałem każdego obywatela.

Wiedząc, że — chcieć to móc, już w niewoli odważył się być wolnym. Własne poczucie wolności potrafił przelać w serca i dusze tych z którymi się zetknął, z którymi pracował.

Jak prawdziwy, wierny żołnierz, chwycił wypadający z mdlejących rąk powstańców 1863/64 roku sztandar i szablę polską, uchronił te odznaki honoru polskiego przed zniewagą i poniżeniem, a gdy przyszedł czas rzucił je na szale losów.

Dzięki Piłsudskiemu — żołnierzowi nie zabrakło polskiej szabli w chwili, gdy „na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów".

Jemu też zawdzięcza Naród, iż po uzyskaniu wolności, gdy granice Państwa stały otworem, jak nieoparkanione podwórze, przez które szedł kto chciał, że w takiej chwili polski żołnierz ze szkoły Piłsudskiego stanął na rubieżach wskazanych mu ręką Wodza, a z własnych piersi tworząc mur, zaznaczył, że to granice Polski i od nich wara.

Genjalna myśl i wola Piłsudskiego, jako żołnierza i wodza, rozstrzygnęły pod Warszawą o zwycięstwie Polski i to w chwili, gdy najtęższe umysły były bezsilne, gdy słabi i tchórzliwi patrzyli na zagranicę, próżno wyczekując pomocy.

A gdy po krwawym znoju wywalczył pokój tylu ciężkiemi opłacony ofiarami, Piłsudski — Wódz nie spoczął na laurach — lecz ze zdwojoną energją wziął się do pracy nad tworzeniem armji polskiej, najpewniejszej siły Państwa i narodowego bezpieczeństwa.

Któż bardziej był powołany do tego dzieła, jak nie On, pierwszy i najlepszy żołnierz Rzplitej.

Teraz we własnem wolnem państwie mógł wreszcie podjąć systematyczną pracę, by wedle najszczytniejszych ideałów, które nosił w swej duszy, wyczarować typ prawdziwego żołnierza.

Jakim ten żołnierz ma być, mówią rozkazy komendanta, regulaminy i instrukcje, opracowane i wydane na jego polecenie.

Otóż żołnierza winny cechować przedewszystkiem siły moralne, których najistotniejszą częścią jest **dążenie do zwycięstwa oraz wiara w powodzenie swego oręża.** Na tych uczuciach jak na najlepszym gruncie rozkwitną cnoty żołnierskie, **jak męstwo, wytrwałość, a nawet humor,** przy znoszeniu ciężarów bitwy i wogóle wojny.

Drugą cechą żołnierza winna być karność. Polega ona na ochoczem podporządkowaniu się woli dowódcy i spotęgowaniu wysiłków każdego żołnierza dla dobra całości.

Zaufanie do przełożonych potęguje tę karność, przestrzeganie zaś dokładności i sumienności w służbie przyczynia się do pogłębienia karności.

Żołnierz musi być samodzielnym w tym stopniu, by posiadał odwagę i zdolność działania na własną odpowiedzialność, celem wykorzystania nadażającej się sposobności dla powodzenia całości.

Ozdobą życia żołnierskiego jest koleżeństwo. Staje się ono w trudach wojny i żmudnych wysiłkach silnym bodźcem do wytrwania i podnietą w trudach wojennych.

Przyjazne zżycie się z towarzyszami broni, z którymi dzieli się dolę i niedolę żołnierską, wytwarza ducha poświęcenia, potęguje zdrową ambicję i zapobiega załamaniu się w chwilach ciężkich przejść.

Koleżeństwo należy rozwijać zawsze i gruntować, jako bardzo ważną i piękną zaletę żołnierską. Oto wskazania dla żołnierza.

Tak wychowany zbliża się do ideału, jakim pragnie go mieć wódz.

Mówiliśmy dotychczas o Piłsudskim, jako o żołnierzu, twórcy armji i jej najszczytniejszych ideałów.

Zrozumiałą jest jednak rzeczą, że człowiek o takich wartościach, nie mógł ograniczyć się tylko do sfery wojskowej.

Wojsko w każdym narodzie wogóle, a w narodzie wyzwalającym się i umacniającym, jak Naród polski, zajmuje tak ważne miejsce, że wódz wojska nie mógł nie stać się wodzem Narodu.

W pamiętny dzień listopadowy 1918 r. wracającego z Magdeburga Komendanta Naród witał z radością. Dotychczas Piłsudski był prorokiem, którego głos za garstką szlachetnych nikogo nie wzruszał.

O Narodzie tym mógł wówczas z żalem, lecz jak bardzo uzasadnionym powiedzieć: że szabla nasza była małą, że nie była godną wielkiego 20 miljonowego narodu, nie nasza w tem wina".

Nie stał za nami Naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i czekający w biernej „neutralności" jakiejś dla siebie od kogoś „gwarancji".

Lecz czasy się zmieniły. Naród uznał swój błąd i uchylił czoła wobec wielkiej indywidualności Piłsudskiego. Pierwszy Sejm Wolnej Polski, w lutym 1919 roku, jednogłośnie powołał Komendanta na Naczelnika Państwa, zaznaczając przez to, iż Jego tylko uważa za godnego na to stanowisko, Jego chce mieć swym wodzem.

Ten sam Sejm w dwa lata później, uroczystą uchwałą stwierdził, iż Piłsudski, jako Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa dobrze się Polsce zasłużył.

A mimo tego uznania znaleźli się ludzie zawistni, ludzie mściwi, nie chcący — mimo oczywistych i przeogromnych zasług I-go Marszałka — a może właśnie dlatego — darować Mu tego, iż myślał i działał inaczej niż oni — ludzie, którzy swem nieobywatelskiem, warcholskiem zachowaniem sprawili, iż zasłużony Wódz złożył władzę, usunął się w zacisze domowe, by poświęcić się innej wdzięczniejszej, lub milszej pracy.

Lecz, gdy po odejściu Wielkiego Człowieka warcholstwo rozpanoszyło się ponad miarę, zagrażając samemu bytowi państwa i gdy przestrogi Wodza — przyglądającego się z ubocza nie skutkowały, wyczerpała się cierpliwość Marszałka Piłsudskiego. Porzucił spokój, a wziąwszy władzę w ręce przejął na siebie odpowiedzialność za losy Narodu i Państwa.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami, jak Państwo nasze, kierowane świadomą i pewną ręką Wodza, zdąża ku coraz większej potędze, coraz bardziej jednoczone wewnątrz, coraz silniejsze i pewniejsze siebie na zewnątrz.

Zawarte ostatnio układy międzynarodowe są najlepszym dowodem, czem może stać się Naród, na którego czele stoi Wielki Człowiek.

Zdrowe, dorodne ziarno, — myśli Wodza rzucane tak hojnie i bogato, na zdawało się jałową glebę polską, wydawać poczyna plon stokrotny.

Naród odzyskuje swą dumę, swą godność człowieczą, poczyna oceniać swe stanowisko wśród innych narodów.

Rzetelna praca i siła zyskują mu uznanie i szacunek. Polska wśród państw przestała być kopciuszkiem, ponieważ siła jej i niekłamana potęga jest wartością, której się nie lekceważy.

Tak to Piłsudski, żołnierz i Piłsudski Wódz, tworzy siłę Narodu — w silnem Polskiem Państwie.

Testament Nieznanego Żołnierza.

Śpij kolego w ciemnym grobie
Niech się Polska przyśni tobie....

Gdy już złożą moje kości w mogiłce żołnierskiej i bez nazwiska, bezimiennie spoczywać będę aż do dnia zmartwychwstania, gdy nad nieznany mój grób zawiodą cię kroki, kolego i towarzyszu broni, pomnij dla jakiej sprawy zginąłem, pomnij dlaczego rzuciłem rodzinę i życie wygodne, pomnij dlaczego, dla kogo i po co....

Słowa były — owego czasu — nie dla nas, bo życie nasze większe było od słów. A zresztą trudno mówić słowa tak potężne, że aż daje się za nie życie. Teraz jednak daliśmy je już. Od oceanu po ocean, od krańców Azji aż po zamorskie wyspy — San Domingo, Filipiny, na stepach i rozłogach Ukrainy, na żyznych polach nadwiślańskich i ugorach całej Polski leżą miljony żołnierskich mogiłek naszych braci, poległych za Wolność, za Polskę. —

Z tych dwu słów czynię mój testament i nie przestanę wołać do Ciebie, towarzyszu broni, nigdy: Coś uczynił ty, żywy, dla nich?... Czy oczy twe, obrońco Ojczyzny, w zaszczytnym mundurze, czy w szatach zwykłych, nie zapomniały czytać tych dwu wielkich słów tylekroć oblanych rzekami krwi, czy serce twe bije dość żywo na ich wołanie, czy pamiętasz, że myśmy zginęli, by tobie mogło być lepiej na wolnej, własnej ziemi....

Czy pamiętasz, że przez nasze mogiły zaciągnąłeś wielki dług i całe życie masz pracować, by go spłacić?....

A jeśli o tem nie pamiętasz, jeśli nie najpierwszą dla cię sprawą jest wolność i Polska — przekleństwo poległych żołnierzy spadnie na twą głowę i zniszczy cię tak, jak zawsze złowrogo mści się przelana krew na tych, co o niej zapomnieć się ośmielili

Żołnierze i Obrońcy Ojczyzny! Tworzyliśmy życie. Nas już niema wpośród was. Wy odziedziczyliście po nas Wolność i Polskę. Myśmy dla nich zginęli. Wy dla nich musicie żyć. Wasze żołnierskie sumienie powie wam wyraźnie, czego żąda od was życie.

Duchy poległych patrzą na was — i patrzeć będą dopóki nie połączycie się z nami. A wtedy zażądamy od was rachunku.

Baczcie, by rachowanie było godne żołnierza i pamiętajcie, że raz włożony mundur żołnierski — zdejmuje jeno dłoń śmierci.

ARTUR OPPMAN (OR—OT)

Podzwonne Żołnierzowi.

Na dalekich krańcach świata,
Polska sława orłem lata,
Na krwią zlanej ziemi swojej
Nad grobami we łzach stoi:
I ległemu żołnierzowi,
Od narodu słówko powie:
Śpij żołnierzu, martwy, niemy,
Twoją śmiercią — my żyjemy.

Kędy w przestrzeń wzrok uderza,
Leży w ziemi proch żołnierza,
Śniąc wolności złotą zorzę
Szedł na lądy i na morze
I gdzie tylko świt nadziei
Zamigotał w lat zawiei,
Gdzie się wolna pieśń rozlega
On był zawsze pierwszym z brzega.

Teraz dumnie śniąc o wojnie
W krwawym grobie śpi spokojnie,
O ojczyźnie marzy wielkiej
Krew dał dla niej do kropelki.
Za te święte ducha wzbicia
Nie żałuje żołnierz życia,
Ani, stlałych w grobie kości,
Ani szczęścia i młodości.

Wierny konik, wedle niego,
Grzebie nóżką, żałuje go,
Stara piosnka echem dzwoni,
O kwitnącej kwieciem błoni.
Bije skrzydłem Orzeł biały
Hymn zwycięstwa i hymn chwały,
A on myśli w cichym grobie:
„Polsko! Wszystkom oddał Tobie" !

Powstańcy i Wojacy Pomorza!

Imię Powstańca otoczone jest czcią. Dorastające pokolenie widzi w nas tych wybrańców losu, którym było dane walczyć z przemocą i zwyciężyć. Oto dziś oglądacie wolną ziemię Pomorską — i na tej ziemi sami jesteście gospodarzami — Wy żołnierze z wojen o Niepodległość.

Niebezpieczeństwo jednak nie minęło, pomimo zwycięskiej wojny. Wróg nasz z nienawiścią podpatruje budowę wolnego Państwa — jeżeli nie staniemy wszyscy na straży tej budowy, jako żołnierze, w gotowości, z bronią u nogi — grozi nam nieuniknıona zguba.

Idą czasy, gdzie obywatel musi być żołnierzem, a żołnierz obywatelem. Tak było w wielkiej naszej Rzeczypospolitej, za dnia Jej największej potęgi i rozkwitu.

Tak musi być i dziś — mocarstwowa Polska może być oparta tylko na naszych barkach.

Państwo oddycha piersiami swych obywateli, a gmach jego, to praca naszych własnych rąk. Kto wyżej stawia własne dobro, wygodę własną i gnuśny byt — nie wart jest imienia obywatela.

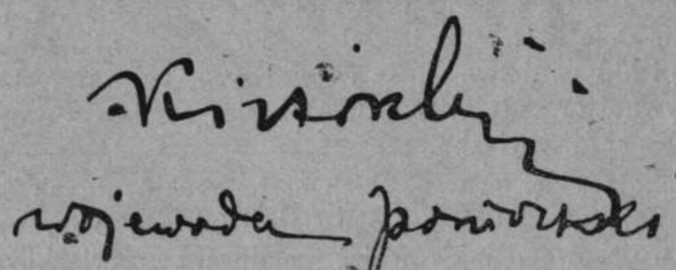
W Polsce muszą być dzielni i wybitni żołnierze — rolnicy, żołnierze robotnicy, żołnierze — inteligenci. W dobie pokoju każdy z nich pracuje w swym warsztacie, lecz w gotowości nieustannej, by na zew niebezpieczeństwa stanąć pod bronią.

W naszej gotowości jest zapewnienie długiego dobrobytu i bezpieczeństwa.

Z bronią w krzepkiej dłoni, z okiem nieulękłem spójrzmy w tę stronę, gdzie lęgnie się chęć odwetu.

W organizacji naszej jesteśmy bliscy tego dnia w którym możemy śmiało powiedzieć „jesteśmy gotowi, przyjdźcie i weźcie!" Ten dzień trzeba nam przyspieszyć — oto nasze zadanie.





Organizujcie Armję Rezerwową Pomorza — twórzcie oddziały najmłodszych rezerwistów — tego młodego pokolenia, które podzieli z Wami trud pracy żołnierskiej.

Im więcej ćwiczących oddziałów, tem mniejsze niebezpieczeństwo, tem pewniejszy pokój.

Jako karni żołnierze poddaliście się kierownictwu władz wojskowych. Wszyscy jesteśmy żołnierzami Rzeczypospolitej.

Nad tą naszą rzeszą żołnierską i nad gotowością obrony tej ziemi, czuwa wielki genjusz Marszałka.

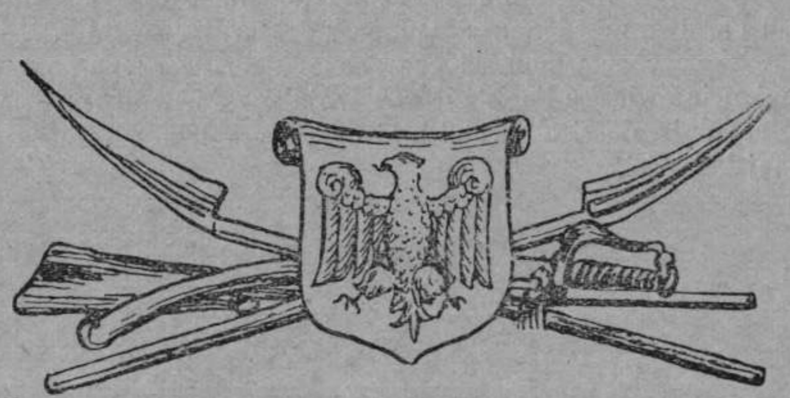
Na rozkaz Wodza stajemy w postawie żołnierskiej, wpatrzeni w dzieje tego Pierwszego Żołnierza Rzeczypospolitej, który mocą swego ducha i udręką swojego żywota, zdobył sobie posłuch całego Narodu.

Niech na każdej placówce nie będzie żołnierza, któremu te dzieje byłyby nieznane — niech każdy z was rozpamiętywa dzieje Wielkiego Budowniczego Polski.

Przypominajcie o Nim młodszemu pokoleniu i to uczcie je, by to pokolenie nie było z ludzi martwych.

Uczcie tych młodszych karności obywatelskiej — wyrabiajcie ducha gotowości i poświęcenia — Wy Powstańcy i Wojacy Pomorza — dla wielkości i potęgi Rzeczypospolitej.

(—) WŁADYSŁAW ADAMCZYK, major
Komendant Główny Związku.



Powstańcy i Wojacy O. K. VIII. na Pomorzu

Jedną z najdawniejszych tradycyj pośród organizacyj i stowarzyszeń naszej Dzielnicy posiada Związek Powstańców i Wojaków, który zorganizował się z uczestników wojny światowej, a przedewszystkiem z powstańców, biorących udział w wojnie z Niemcami o oswobodzenie Pomorza. Zadaniem Związku było kultywowanie wśród swych członków tradycyj i wspomnień z powstania na ziemiach zachodnich.

Większą ilość członków organizacji stanowili byli uczestnicy działań Straży ludowej na Pomorzu. Najliczniejsi byli wówczas powstańcy t. zw. Okręgu Grudziądzkiego, do którego należały powiaty: Grudziądz, Chełmno, Świecie. Związek Powstańców iWojaków, jako stowarzyszenie byłych wojskowych, ograniczał się w swojej działalności do małego odcinka pracy

społecznej, a dla zaznaczenia swej przynależności do dawnych organizacyj wojskowych, urządzał doroczne zawody strzeleckie. Związek liczył wówczas kilka tysięcy członków i rozrastał się dość szybko w latach 1923—24. W rozwoju swym osiągnął pokaźną cyfrę około 30 tysięcy członków. W tym okresie kierownicy Związku organizowali ćwiczenia wojskowe dla podtrzymania ducha wojskowego wśród swych członków, a pracę tę prowadzili w ścisłym kontakcie z władzami wojskowemi i administracyjnemi. Tem wyróżniali się z pośród innych stowarzyszeń, które ustosunkowały się biernie do tej pracy.

Tak liczne stowarzyszenie, jak Związek Powstańców i Wojaków, wymagało reorganizacji dla usprawnienia prac, związanych z wyszkoleniem wojskowem. Władze wojskowe postawiły tej organizacji swoje postulaty, szczególnie, że w szeregach Związku Powstańców i Wojaków istniały oddziały t. zw. Młodzieży Wojackiej, zupełnie wojskowo niewyszkolonej. Zwołano wówczas, na zlecenie władz wojskowych, Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku Powstańców i Wojaków w dniu 22-go marca 1931 r. do Grudziądza.

Walny Zjazd miał na celu ujęcie Związku w trwałe ramy organizacyjne oraz miał dać możność wszystkim członkom szkolenia się wojskowego. Po Zjeździe w Grudziądzu powstał rozłam w łonie organizacji, który okazał się zbawienny, gdyż w Związku pozostał element wysoko wartościowy pod względem ideowym. Dokonany rozłam oczyścił zarazem Związek od grup politykujących, z wyraźnem nastawieniem partyjnem.

Statut grudziądzki, uchwalony jednogłośnie na Walnym Zjeździe Delegatów, oddaje Związek Powstańców i Wojaków pod opiekę i kierownictwo władz wojskowych, które przystąpiły do intensywnej organizacji oddziałów ćwiczących oraz do wyszkolenia członków Związku.

Jako zasadę, na wszystkich następnych Walnych Zjazdach Delegatów Związku, uchwalono stałą i ścisłą współpracę z władzami wojskowemi jak również współpracę ze Związkiem Strzeleckim, z którym na wspólnej ideologji opartą jest praca. Z chwilą powołania do życia Związku Rezerwistów na terenie O. K. VIII. tę samą współpracę zadeklarowali delegaci jego na Walnym Zjeździe w końcu 1932 roku. Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII. należy do najruchliwszych organizacyj na terenie O. K. VIII. i czynnie pracujących na polu wyszkolenia wojskowego. Związek ten stanowi podwaliny armji rezerwowej Pomorza, której inicjatorami stali się Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis oraz Pan Dowódca O. K. VIII. Generał Stefan Pasławski. Są to zarazem twórcy wielkiej armji obrony Pomorza, a przez stały nadzór nad tą akcją, zapewniają gotowość tym wszystkim, którym leży na sercu nietykalność granic zachodnich.

Pod tem hasłem Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII. pracuje czynnie nad wzmożeniem swej gotowości, a członkowie jego bez różnicy wieku, w dużej większości biorą udział w ćwiczeniach pod kierownictwem oficerów służby czynnej.

Jeżeli chodzi o krótkie przedstawienie życia i żywotności tego Związku, to sformowane jego Oddziały przejawiają duże zainteresowanie strzelectwem i ćwiczeniami wojskowemi, na których uczestnictwo przekracza 60 proc. ćwiczących. Również kultywuje się w Związku życie świetlicowe i wychowanie obywatelskie w zupełnej i ścisłej współpracy z innemi organizacjami, jak ze Związkiem Strzeleckim i ze Związkiem Rezerwistów. Rok rocznie odbywają się Walne Zjazdy Powiatowe i Okręgowe, na których uczestnicy z powagą i spokojem uchwalają wszelkie programy prac zainicjowanych zarówno przez władze administracyjne, jak i wojskowe, wykazując zupełne zrozumienie interesu Państwa przedewszystkiem oraz deklarując swoje lojalne stanowisko wobec wszelkich poczynań Rządu Rzeczypospolitej. Członkowie Związku Powstańców i Wojaków dowiedli tem swej zupełnej dojrzałości obywatelskiej oraz wysokiego zmysłu społecznej karności.

Wiwat Armja Polska!

Sto tysięcy pikielhaub od Wisły po Dźwinę... Kilkadziesiąt tysięcy mołojców i sieczowników od Sanu po Zbrucz... Miljon jeńców rosyjskich internowanych w Niemczech, ma przeciągnąć poprzez ziemie polskie w drodze powrotnej nad Don, nad Wołgę...

Wszystkie granice otwarte; jedna nie ustalona; na każdą czyha wróg... Pod Białymstokiem kończy się zasięg polski; dalej na Wschód Ober-Ost i napór komunizmu. Cieszyn zagrożony, Lwów i Śląsk oblężony. Z Poznańskiego i Pomorza zaborca ani myśli ustępować.

Taka była sytuacja w tym przełomowym listopadzie 1918 roku, kiedy wszyscy trzej zaborcy już byli powalonymi klęską wojenną, kiedy kości ostatniego cara samodzierzącego już dawno bielały w jamie, przysypanej wapnem, ostatni Habsburg ratował się ucieczką do Szwajcarji, a ostatni Hohenzollern, drżąc o życie, przemykał się nocą do Holandji....

Spadły kajdany niewoli, ale nie znaczyło to bynajmniej ugruntowania wolności. Wręcz przeciwnie: wszystko wskazywało na to, że o tę wolność, o granice Państwa, o niezależny byt tego Państwa, przyjdzie stoczyć ciężkie boje. I to nie z jednym wrogiem, nie na jednym froncie — na wszystkich granicach, przeciw wszystkim, którzy z chaosu powojennego radziłby dla siebie wykroić najwięcej włości polskich.

A więc: i pod Lwowem, i pod Wilnem, i pod Cieszynem, i pod Działdowem, i pod Rawiczem i pod Tczewem — zewsząd czyhało niebezpieczeństwo.

Ale nietylko z zewnątrz. Działały wewnątrz społeczeństwa liczne siły odśrodkowe.

Społeczeństwo było wewnętrznie rozbite, pokłócone, przeżarte waśniami politycznemi, rozgorączkowane rozbieżnościami orjentacyjnemi. Posłuch dla władzy był w pogardzie, jako że nie umiano jeszcze rozeznawać wrogiej władzy zaborczej od własnej, legalnej; gdy jedni ulegali podszeptom ze Wschodu — drudzy wpatrzeni byli jak w tęczę w to, co wiatr nanosił z Zachodu; kłębił się chaos i mnożył niebezpieczny rozgwar.

I wtedy stanął w stolicy więzień z Magdeburga w szarym mundurze legjonisty — i począł zbierać siły zbrojne, oparł byt wskrzeszonego dla niepodległości Państwa o mocny fundament: Armję.

W tym zwrotnym w naszych dziejach momencie ukazał się w całej pełni triumf tej koncepcji, którą wniósł w nasze życie zbiorowe na szereg już lat przed wojną światową Józef Piłsudski: genjalną swą intuicją przewidział on ten groźny listopad 1918 roku, każdy zaś wita wolność, a biada narodowi, jeśli nie zdoła karabinem w ręku swej młodzieży, błyskiem szabli, siłą armat obronić tej wolności przed zakusami wrogiemi. Już wtedy, gdy powoływał do życia Związek Walki Czynnej, Strzelca, Legjony — przewidział swem okiem duchowem walkę o Wilno i Cieszyn, walkę o Lwów i Tczew, front od Dynaburga po Kijów....

Nie zrozumieli go wtedy ani ci z lewicy socjalistycznej, ani z prawicy endeckiej, którzy hołdowali wierze, że Polskę będzie można wyszachrować w przedpokojach zachodnio-europejskich kancelarji dyplomatycznych.

Wiedział natomiast jeden Józef Piłsudski, że Polskę trzeba będzie przedewszystkiem obronić przed nawałą obcych potęg, wywalczyć krwią własną i trudem jej przyszłe granice.

Od budowy zatem własnej siły zbrojnej zaczął, gdy w listopadzie 1918 r. z omdlałych rąk regentów władza wypadła i gdy stanął w stolicy Państwa, z którego właśnie opadły okowy niewoli.

Dziś korzymy się przed genjuszem tego jedynie trafnego instynktu, który Wskrzesicielowi Niepodległości podyktował decyzje: przedewszystkiem armja, silna armja!

Zrębem jej staje się idea legjonowa; ci już weterani bitew pod Łowczówkiem i Małotkowem z nad Nidy i Kostiuchówki, ci P. O. W., których rozkaz Wodza powiódł aż na Ukrainę, na Murman, do więzień zaborczych.

Niebawem hasło: tylko armja jest gwarantem naszej niepodległości! — przemieniło się w czyn. Lecz w jakże ciężkich warunkach! Ziemie polskie były przez cztery lata wojny światowej terenem najgigantyczniejszych zmagań, jakie znają dzieje świata. Od Gorlic u podnóża Karpat po ustkowia, po gęstą sieć rowów i okopów olbrzymiego frontu rosyjsko-niemieckiego od Dźwiny po Dniestr — były ziemie polskie obszarem przemarszów miljonowych armji; spalone wsi, poniszczone miasteczka, porozwalane dworce kolejowe, wyssano do szpiku zapasy ludności, wygłodzona młodzież, zarekwirowano i wywieziono wszystko, co jadalne i co służyć mogło jako sprzęt wojenny, ograbiono włościan z koni i wozów — oto, co pozostawiły na ziemiach polskich dzieje tych czterech lat przed listopadem...

I na tem podłożu ruin i niedostatku zakwitł cud własnej armji, armji tak silnej, że zmogła i tych, co napierali na Lwów, i na Cieszyn i na Wilno, że przepędziła tych, co opuścić nie chcieli naszych ziem zachodnich — i wreszcie odniosła ku podziwowi całego świata, śpiewającego już żałobne requim Polsce, walne zwycięstwo roku 1920.

Dziś w roku przełomu dziejowego, jaki stanowił rok 1918, uświadamiamy sobie w całej pełni, że granice naszego Państwa, wolność stanowienia o własnym losie i przyszłości, zawdzięczamy wyłącznie Temu, który z tragicznych doświadczeń od Insurekcji Kościuszkowskiej po upadek powstania roku 1863 wywiódł jedną ideę, jedno hasło „Polska oprzeć się musi na własnych siłach; armja jest najsilniejszym gwarantem jej bytu".

Dewiza ta nie straciła w ciągu lat ostatnich nic ze swej siły przekonywującej. Prowadzimy politykę nawskroś pokojową. — Jesteśmy wszędzie tam, gdzie działają czynniki utrwalające pokój w Europie. Cały nasz wysiłek zamierza do tego celu.

Tem niemniej jednak twardo stoimy przy haśle: niema na świecie takiej siły, któraby nam mogła wydrzeć piędź ziemi.

I dlatego z okazji naszej dzisiejszej uroczystości, Powstańcy i Wojacy, my armja rezerwowa, wołamy:

„Niech żyje Twórca naszej siły! —
Niech żyje nasza Armja!".

(—) J. WOLNIK

NASZA ANKIETA.

Czy nastąpi parcelacja pow. wąbrzeskiego?

Ankieta „Głosu Wąbrzeskiego" przeprowadzona wśród poważnych obywateli naszego miasta. — Co mówi radny miasta p. St. Chwiałkowski?

Po mieście naszem rozeszła się pogłoska, która w najwyższym stopniu podnieca umysły naszych obywateli, napawając ich niepokojem, jakoby w związku z przyszłą zmianą struktury geograficznej Pomorza, powiat wąbrzeski miał być zlikwidowany. Niewątpliwie, gdyby pogłoska ta miała się sprawdzić, byłoby to ciosem dla naszego miasta tak dotkliwym, że równałoby się to całkowitemu zniszczeniu naszej samodzielności tak gospodarczej, jak i administracyjnej.

Chcąc się zapoznać z opinją sfer przemysłowo-gospodarczych na temat tak żywo nas obchodzący, uzyskaliśmy wywiady u wybitnych przedstawicieli naszego życia społeczno-gospodarczego, które będziemy publikować w specjalnym cyklu. *Na zakończenie damy wywiad z reprezentantem najwyższej naszej władzy, p. Starostą Kalksteinem.*

Red.

Jak piorun z pogodnego nieba spadła na nas hiobowa wieść, krążąca w formie uporczywej pogłoski, że powiat wąbrzeski ma być zlikwidowany, inaczej rozparcelowany pomiędzy powiaty grudziądzki, chełmiński, toruński, brodnicki. Wprost nie da się pomyśleć, jakaby stąd dla naszego miasta stała się katastrofa. Oto, co na ten temat mówi, znany w naszem mieście kupiec p. St. Chwiałkowski, prezes Bractwa Strzeleckiego.

— Czy pan prezes daje wiarę tym pogłoskom, że część powiatu wąbrzeskiego ma być przyłączona do Torunia, Brodnicy, wzgl. Grudziądza i Chełmna?

— Rzeczywiście w naszem mieście takie pogłoski się od pewnego czasu utrzymują. Niejedni sobie tłomaczą likwidację naszego powiatu tem, że Toruń z dnia na dzień się rozrasta, chce wchłonąć jaknajwiększą ilość urzędów. Samo przez się rozumie, że wszystkie czynności jakie się załatwia na miejscu w przyszłości trzeba byłoby załatwiać w miejscu powiatowem, a więc do Urzędu Skarbowego trzeba byłoby jeździć do miasta powiatowego. Wąbrzeźno zeszłoby do roli większej wioski z tą tylko różnicą, że nazywałoby się miasteczkiem.

Ja osobiście nie wierzę w to, ażeby nasze władze zdecydowały się na taką operację, którąby nas zrujnowała.

— Dlaczego pan prezes nie wierzy?

— Dlatego choćby, że przecież miasto nasze jest zadłużone, ma zobowiązania zagraniczne, jak np. za kostki u przedsiębiorców szwedzkich. Gdyby dopuszczono do takiego podziału powiatu, popadlibyśmy jeszcze w większą biedę. Te resztki kupiectwa, przemysłu, rzemiosła, które się trzymają jeszcze na powierzchni, przestałaby być czynnikiem płatniczym, gdy chodzi o podatki, o różne świadczenia. Gospodarze okoliczni, którzy są naszymi klientami, którzy utrzymują nas kupców, a przez to miasto, jeździliby do miasta powiatowego: Torunia, Grudziądza, Brodnicy lub Chełmna. Z czego utrzymalibyśmy nasze miasto, z czego byśmy żyli? Z tych rzesz bezrobotnych? Wszystko zabrałoby nam miasto powiatowe. Gdyby chciało zabrać i bezrobotnych, no to jeszcze pół biedy. Ale tego Toruń, wzgl. inne nam nie zabierze. O to możemy być spokojni.

— Czy pan prezes nie uważa, że skoro Toruń chce tak skrzywdzić Wąbrzeźno, że korzystniej dla niego byłoby, gdyby się województwo znalazło w Bydgoszczy?

— Gdyby rozrost Torunia miał nastąpić naszym kosztem to naturalnie, że tak. Jeśli nas zostawią w spokoju, to ze względu na bliższą odległość województwa, wolimy Toruń, choć trzeba przyznać, że Bydgoszcz, jako miasto ma większe dane na to, ażeby być miastem wojewódzkiem.

— Mówi się, że podobno Dębowałąka ma być przyłączona do powiatu brodnickiego?

— Owszem, tak mówią, ale czy do tego dojdzie wątpliwe, bo przecież od Dębowejłąki do Wąbrzeźna jest 11 klm. a do Brodnicy 28 klm. Byłaby to krzywda nie tylko dla nas, ale i dla tamtejszych gospodarzy, którzy byliby zmuszeni nadrobić wiele drogi do powiatu, gdy teraz mają powiat i urząd skarbowy tak blizko.

— A co na to mówią gospodarze, pan prezes, jako kupiec, z nimi się często styka i rozmawia chyba na ten temat?

— Gospodarze - rolnicy są temi projektami likwidacyjnemi w najwyższym stopniu zaniepokojeni. Rozumie przecież pan, że musieliby jeździć do miasta powiatowego jakie 50 klm., żeby załatwić swe sprawy. Jaka to strata czasu, a zwłaszcza podczas żniw, kiedy to każda godzina dla rolnika jest tak droga, że musi sobie je wykradać nocnemu spoczynkowi.

Tyle nam powiedział p. St. Chwiałkowski znany na naszym terenie i w okolicy kupiec i działacz społeczny, a choć nie wierzy w możliwość potwierdzenia się tych pogłosek, to jednak uważa, że trzeba być przygotowanym na wszystko najgorsze, bo nie wiemy, ani dnia, ani godziny. Najważniejsze, ażeby już dziś nie dać się zaskoczyć, bo jeśli to jest nawet pogłoska, czy plotka, trzeba pamiętać, że niema dymu bez ognia. Dlatego też należy być czujnym i nie dopuścić, ażeby naszemu miastu i okolicznym rolnikom - gospodarzom miało się stać krzywda. Ich interes i nasz wobec tak poważnej chwili jest wspólny. —

Przysłowia na dzień 19 marca:

Święty Józef pogodny,
Będzie roczek urodny.

—o—

Święty Józef laską w ziemię kole,
Wyjeżdża rolnik orać pole.

—o—

Na święty Józek
Wiezie się siana wózek;
Ale czasem zasmuci,
Bo śniegiem przyrzuci.

Z KALENDARZA KOŚCIELNEGO.

Św. Józef opiekun Chrystusa

Ewangelja święta nie wiele szczegółów przynosi z żywota św. Józefa. O życiu świątobliwego opiekuna Chrystusa dowiadujemy się częściowo z biblji, częściowo zaś z innych źródeł religijnych.

Pewnem jest, że św. Józef urodził się w Betleem, a pochodził z królewskiego rodu Dawida. Ojcowie Kościoła twierdzą, że św. Józef wolnym był od grzechu i już w pierwszej młodości złożył ślub czystości. Zatrudnieniem jego było ciesielstwo i to stanowiło później całe utrzymanie św. Rodziny. Mając lat 40 św. Józef zrządzeniem Opatrzności Bożej zaręczył się w świątyni w Jerozolimie z 14-letnią Marją, której jeszcze przed zaślubinami zwiastował Archanioł Gabrjel, że będzie matką Syna Bożego.

Po zwiastowaniu udała się Marja w okolice Jerozolimy do Swej krewnej Elżbiety i bawiła tam przez trzy miesiące. Po powrocie do Nazaretu odbyły się zaślubiny. Niedługo potem zauważył św. Józef, że Marja porodzi wkrótce dziecię. Nie wiedział jakim sposobem się to stało i dopiero Archanioł Gabrjel objawił mu we śnie, że to „co się w Niej urodziło, jest z Ducha świętego". Napełniło to Józefa wielką radością, albowiem dowiedział się, że jego małżonka zostanie matką upragnionego Mesjasza, a on wybranym jest na opiekuna Syna Bożego.

Po kilku miesiącach musiał na rozkaz cesarski udać się do Betleem, gdzie narodził się Chrystus, Zbawiciel świata. Odtąd rozpoczyna się szereg utrapień i dolegliwości. Następuje ucieczka do Egiptu i pobyt w tym kraju w nędzy i ubóstwie, po powrocie zaś do Nazaretu okres ciężkiej pracy na wyżywienie św. Rodziny.

Z późniejszych dziejów żywota św. Józefa nie wiele wiemy. Żył podobno ten św. Opiekun jeszcze trzydzieści lat po narodzeniu Chrystusa, a zmarł trzy lata przed śmiercią Zbawiciela. Pięknym było koniec żywota św. Józefa, bo pielęgnowali go sam Jezus i Marja. Śmierć jego była spokojnem zaśnięciem to też św. Józef jest m. in. patronem konających. Niezliczone cuda na ziemi z jego przyczyny, są dowodem potęgi św. Józefa w niebie.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Święta katol.	Słońce	
				Wschód	Zachód
19	Marzec	P.	Józefa	5,55	17,41
20	"	W.	Hipolita	5, 48	17,39
21	"	Ś	Benedykta	5,46	17.48

— *Obchód ku czci Marszałka Piłsudskiego.* Z okazji Imienin Pana Marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się w naszem mieście uroczystości. Wieczorem odbył się capstrzyk ulicami miasta oraz ognisko na Rynku. Przy ognisku wygłoszono przemówienia, deklamacje, poczem nastąpiły śpiewy.

Dziś rano orkiestra Związku Strzeleckiego odegrała pobudkę, oraz odbyły się nabożeństwa: w kościele katolickim oraz w kościele ewangelickim dla dzieci wyznania ewangelickiego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz oraz wręczenie adresów hołdowniczych. W południe urządzono akademję dla członków organizacyj p. w. i w. f., wieczorem zaś odbędzie się akademja dla społeczeństwa.

Szczegółowe sprawozdanie podamy ze względów technicznych w numerze środowym.

— *Osobiste.* Komendant powiatowy p. w. i w. f. kapitan *Siwicki Tomasz* przeniesiony zostaje do KOPU. Pan kapitan Siwicki przez krótki czas pobytu w Wąbrzeźnie b. wiele zasłużył się dla organizacyj p. w. i w. f. czem pozyskał sobie sympatję obywatelstwa. Dowodem, jak p. kapitan wybitnie pracował świadczy fakt udekorowania go wczoraj podczas Zjazdu Powstańców i Wojaków Złotym Krzyżem Zasługi.

Odchodzącemu z Wąbrzeźna Panu Kapitanowi Siwickiemu składamy szczere życzenia wszelkiej pomyślności w nowem środowisku pracy.

Redakcja.

— *Awanse.* P. Komendant Wojewódzki Policji Państwowej na wniosek p. podkomisarza Szmytkowskiego zamianował wyróżniając m.. in. post. pp.: *Rafała Warlika z Wąbrzeźna i Chrapkowskiego z Golubia* starsz. posterunkowymi. Wyżej wymienionym składamy serdeczne gratulacje.

Redakcja.

— *Walny zjazd delegatów Powstańców i Wojaków OK. VIII. pow. wąbrzeskiego.* W dużej sali hotelu pod „Orłem" odbył się wczoraj Walny Zjazd delegatów i prezesów Powstańców i Wojaków O. K. VIII. powiatu wąbrzeskiego przy udziale około 200 członków. Pozatem udział w zjeździe wzięli: p. Starosta *Kalkstein* p. kpt. *Siwicki*, sekr. generalny p. *Ziółkowski* z Torunia, prezes Oficerów Rezerwy p. em. insp. *Reiske i wielu innych.*

Piękne przemówienie podczas zjazdu wygłosił p. Starosta Kalkstein, zaznaczając, że organizacja Powstańców i Wojaków z powiatu wąbrzeskiego jest najsilniejsza z całego Pomorza.

Przemówienie p. Starosty, przerywane było burzą oklasków. Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu podamy w następnym numerze.

Po otwarciu Wystawy Wyrobów Rzemieślniczych w Grudziądzu

W niedzielę, dnia 11 marca rb. o godzinie 9-tej przed południem nastąpiło otwarcie Wystawy Wyrobów Rzemieślniczych, połączonej z pokazem wzorów i modeli przeznaczonych na eksport, mieszczącej się w gmachu Izby Rzemieślniczej w Grudzidzu, ul. Groblowa 29-31. Przed otwarciem przywitał Prezydent Izby Rzemieślniczej p. Piotr Jakubowski przedstawiciela Urz. Wojewódzkiego Starostę p. Niepokulczyckiego, który następnie dokonał otwarcia.

Całość wystawy przestawia się wspaniale. W zieleni kwiatów i światła toną poszczególne stoiska, które wielkim nakładem sił i umiejętnością zmieniono w gustowne wystawy sklepowe. Prawie wszystkie gałęzie wytwórczości rzemieślniczej wystawiały to, co najlepszego wytwarzają. To też co do poziomu znajdować można wyroby nietylko pod względem fachowym wykonane doskonale, ale także wykonane z wielką umiejętnością artystyczną.

W dniu otwarcia, wystawę zwiedziło około 3000 osób, zaś każdy dalszy dzień pociąga dalsze tysiąc osób, które miały możność przekonać się z wystawionych przedmiotów, że praca rzemieślnicza jest wysoko wartościową, zaś z umiejętności jego każdy obywatel korzystać może na każdym kroku. Załatwiono na wystawie sporo natychmiastowych tranzakcyj handlowych; również wystawa przyczyniła się do nawiązania stosunków handlowych między zwiedzającymi a wystawcami.

Specjalny dział wystawy obejmuje modele i wzory wyrobów przeznaczonych na eksport. Szczególne zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa wzbudziły urządzone w ten sposób, że można je równocześnie używać jako walizę podróżną. Zwiedzający wystawę mogli przekonać się, że rzemiosło pod każdym względem potrafi dostosować się do wszelkich potrzeb i że zdolne jest nietylko zaopatrzyć rynek wewnętrzny w wszelkie potrzebne wyroby, ale niemniej może dostosować się do wymagań rynków zagranicznych.

Ze względu na niesłabnące zainteresowanie szerokic warstw społeczeństwa dla wystawy, Komitet Wystawowy przedłużył czas trwania do poniedziałku dnia 19. III. 1934 r., w którym to dniu nastąpi jej zamknięcie.

STRAJK GŁODOWY 200 WIĘŹNIÓW

Paryż. Donoszą z Cordoby, że w tamtejszem więzieniu rozpoczęło strajk głodowy 200 więźniów, wśród których znajdują się i kobiety.

STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTOWA

Berlin. W Chemnitz wydarzył się w piątek wieczorem tragiczny wypadek lotniczy. Właściciel fabryki Hilscher i komisarz policyjny Uschnakewitz, odbywając lot na samolocie sportowym, runęli z wielkiej wysokości i ponieśli śmierć na miejscu.

ZA WYSTĄPIENIE ANTYPAŃSTWOWE — 6 TYGODNI ARESZTU

Bratysława. Znany publicysta słowacki, naczelny redaktor największego pisma słowackiego „Slovak" w Bratysławie Karol Sidor skazany został przez Sąd na 6 tygodni więzienia za nawoływanie ludności do wystąpień antypańtswowych. Skazanie nastąpiło na zasadzie ustawy o ochronie państwa.

ZGON WETERANA.

Poznań. W powiecie wrzesińskim zmarł ostatni w tym powiecie weteran z r. 1863, Franciszek Tasiemski, licząc lat 92.

Z posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA. W sobotę, dnia 17 marca odbyło się pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów Janusza Jędrzejewicza posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem po złożeniu przez p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych sprawozdania o przebiegu akcji finansowo-rolnej w ostatnim okresie, ustalono terminarz prac, zmierzających do ściślejszego zespolenia i koordynacji tej akcji.

W dalszym ciągu Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił dodatkowe kredyty na finansowanie budownictwa mieszkaniowego w r. 1934 na sumę 10 miljonów złotych. W tem na drobne budownictwo mieszkaniowe preliminujące się dodatkowo 6 miljonów zł, na wykończenie domów blokowych dodatkowo 3 miljony, na remont zaś domów o przeważającej ilości mieszkań małych — dodatkowo jeden miljon złotych.

P. Minister Komunikacji złożył sprawozdanie z bieżącej polityki taryfowej, towarowej i osobowej oraz przedstawił sprawy dotyczące zamówień na tabor kolejowy.

Jednocześnie uchwalono szereg wniosków w sprawie całokształtu polityki komunikacyjnej.

Dodatkowo uchwalono zwiększenie ilości żyta, przeznaczonego dla ludności wiejskiej na pomoc za odpracowaniem z 30 tys. ton do 50 tys. ton.

Wreszcie na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie prac nad nowelizacją prawa akcyjnego oraz powzięto wniosek w sprawie reorganizacji instytutu eksportowego.

ZWIĘKSZENIE STANU ZATRUDNIENIA.

W ostatnich dniach przyjęto w przemyśle włókienniczym około 370 nowych robotników, z czego 225 w okręgu łódzkim.

W przemyśle drzewnym w okręgach białostockim, lubelskim i lwowskim przyjęto w ostatnich dniach do pracy 271 robotników.

MONOPOL PŁYNNEGO PALIWA W TURCJI

Donoszą z Konstantynopola, że rząd turecki zamierza zmonopolizować handel płynnem paliwem, a więc benzyną, naftą, spirytusem, mieszankami spirytusowemi etc. Przywóz tych artykułów ma być według projektu rządowego dozwolony jedynie za pozwoleniem przyszłego monopolu państwowego.

ORYGINALNA KRADZIEŻ

Ryga. W mieszkaniu łotewskiego Min. Wojny gen. Balodisa dokonano oryginalnej kradzieży. Złodziej korzystając z chwilowej nieobecności domowników, zabrał ordery krajowe i zagraniczne i różne złote i srebrne przedmioty, które gen. Balodis otrzymał w upominku w związku z obchodem jego 50-lecia.

KLUB TRZYNASTKI

W Londynie obok innych dziwacznych klubów istnieje również klub trzynastki. Klub ten składa się z rodowitych londyńczyków, którzy uważają siebie za najmniej przesądnych ludzi. Członkowie klubu trzynastki wszystkie swoje sprawy, czy to handlowe, czy zawodowe, czy rodzinne załatwiają trzynastego każdego miesiąca.

Trzynastego żenią się, płacą rachunki, wyruszają w podróż, załatwiają najróżnorodniejsze tranzakcje. Ostatnio umarł jeden z członków tego klubu i oto powstała kwestja wyboru nowego trzynastego członka. Należy nadmienić, że do klubu przyjmowani są tylko ci obywatele, którzy brali udział w wojnie światowej.

Wszystkim naszym Czytelniczkom JÓZEFINOM i Czytelnikom JÓZEFOM składamy serdeczne życzenia.

REDAKCJA.

PRZEWAGA KOBIET W MIASTACH NIEMIECKICH

W miastach w Niemczech na każde 100 mężczyzn przypada 1.088 kobiet, im więcej mieszkańców liczy dane miasto, tem większa jest przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami.

Naogół w Niemczech przewyżka liczby kobiet w stosunku do mężczyzn wynosi 1,9 miljona, z czego 1,1 miljon, czyli 57 proc. przypada na duże i wielkie miasta. Największą przewagę liczebną kobiet wykazuje Berlin, gdzie stosunek wzajemny wyraża się jak 1169:1000.

ODWOŁANIE STRAJKU SAMOCHODOWEGO

Waszyngton. Przedstawiciele związków robotniczych przemysłu samochodowego zgodzili się odłożyć zapowiadany strajk do dnia 20 bm., by pozwolić pracodawcom na zakończenie rokowań z gen. Johnsonem.

BANDYCKI NAPAD.

Poznań. W nocy z 15 na 16 bm. kilku zamaskowanych bandytów napadło na mieszkanie robotnika Marciniaka w Granowcu. Po wejściu do mieszkania bandyci oddali kilka strzałów do Marciniaka raniąc go ciężko w brzuch. Domownicy, zbudzeni strzałami, spłoszyli bandytów. Stan Marciniaka jest bardzo ciężki.

Radjoprogram

WTOREK, DNIA 20 III. 1934

7,00 Audycja poranna. 12,05 Muzyka popularna 15,40 Ork jazzowa. 16,25 Skrzynka PKO. 16,45 Kącok językowy. 16,55 Muzyka lekka. 17,20 Koncert. 17,50 Wiadomości rolnicze. 18,00 Skrz. muz.18,35 Płyty. 19,25 Feljeton aktualny. 19,47 Wiad. sport., 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,17 Koncert jubileuszowy Al. Michałowskiego. 22,02 Feljeton literacki. 22,00 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

ŚRODA, DNIA 21 III. 1934 R.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Koncert zespołu salonowego. 15,40 Recital fortepianowy. 16,10 Słuchowisko dla dzieci. 16,40 Skrzynka pocztowa. 16,55 Płyty. 17,50 Skrzynka rolnicza. 18,20 Pogawędka. 18,20 Muzyka lekka z dancingu „Adria". 19,25 Feljeton literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Koncert muzyki finlandzkiej. 21,00 Feljeton. 21,15 Koncert popularny. 22,00 Muzyka lekka z płyt. 22,30 Muzyka taneczna z kabaretu „Polonja".

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.